

Europejskie Dni Szkoły Psychoanalizy EPFCL w Barcelonie

21-22 stycznia 2017 r.

„Wiedza psychoanalizy i jego umiejętność postępowania”

PRE-TEKST

Rithée Cevasco

Ponownie podejmę się odniesienia do „logo” naszych Dni, którego metaforę rozwinęła Maria Luisa de la Oliva. Wiedza psychoanalizy i jego umiejętność postępowania objawiają się w cięciach znaczenia na całej nici, jaka rozwija się w wolnych skojarzeniach analizującego się. Interwencje i interpretacje są zmienne w różnych momentach leczenia. Umiejętność postępowania analityka wiąże się z niemożliwą do zaprogramowania odpowiednością tych interwencji.

Mówienie o „umiejętności postępowania” analityka to położenie nacisku na pragmatyczną stronę wiedzy, a nawet na jej stronę performatywną. Nie umyka to jednak związkowi z wiedzą doktryny, która nadaje jej kierunek.

Jeśli chodzi o artykulację pomiędzy wiedzą analityka i jego umiejętnością postępowania, nie przedstawiamy jej sobie jako binarnej opozycji; nie chcemy przede wszystkim grzęznąć w meandrach zapytywania w stylu „co było pierwsze, jajko czy kura?”

Jednak owa artykulacja między wiedzą analityka i jego umiejętnością postępowania nie przestaje stawiać problemów. Nie możemy zapomnieć o przepaści, jaka dzieli wiedzę psychoanalizy i jego umiejętność postępowania. Tym bardziej wtedy, gdy celujemy w wartość aktu psychoanalitycznego, ponieważ doskonale zdajemy sobie sprawę – i Lacan zasygnalizował to bardzo wcześnie w opracowaniu czasu logicznego – że wiedza nie poprzedza aktu, ale z niego wynika. Nawet jeśli nie powinniśmy zapominać, że istnieją warunki wiedzy dla „aktu” (poprzez jego czasową trajektorię), i nawet jeśli akt zawiera w swojej granicy pewien skok.

Wyrażenie „umiejętność postępowania” [„*savoir-faire*”] znajduje użytek poza naszym polem, a w szczególności w polu sztuki [1]. Jednak umiejętność postępowania artysty, która stanowi dla nas naukę – wystarczy przywołać wszystko, czego nauczyła Lacana umiejętność postępowania Joyce’a z pismem – nie jest umiejętnością postępowania psychoanalizy, jako że psychoanalityk nie jest, i nie ma co do tego żadnych wątpliwości, artystą.

Ta strona rzemieślnika/artysty znajduje się raczej po stronie analizującego się, jak i po stronie nieświadomego jako takiego, w tej jego cesze bycia niestrudzonym *Arbeiter*.

Lacan położył nacisk na umiejętność postępowania nieświadomego z *lalangue*¹. Zaś *lalangue*, która jest w grze w analizie to właśnie *lalangue* analizującego się.

I niechby istniał szczęśliwy traf, aby analityk wiedział jak postępować z jednostkowym *lalangue* analizującego się i mógł sprawić wybrzmiewanie tej *lalangue* w celu poruszenia jego nieświadomym – podążając tym samym w innym kierunku niż znaczenie jego wypowiedzi.

Analityk – taka jest fundamentalna reguła, która umocowuje jego pozycję – utrzymuje stan „unoszącej się swobodnie uwagi”. W ten sposób zawiesza całą wiedzę, którą wcześniej zdobył, aby pozwolić sobie być dyspozycyjnym, otwartym na przyjęcie niespodzianki i nowości, które mogą wyłonić się z pochodzących od sesji do sesji przez analizującego się.

1 Neologizm *lalangue* to ukuty w późnym nauczaniu Lacana koncept określający język w jego wymiarze pozbawionej znaczenia rozkoszy.

Tekst prezentujący nasze Dni kładzie nacisk na to, czym nie jest umiejętność postępowania analityka: nie jest to profesjonalna wiedza ani wiedza o doświadczeniu (nawet jeśli...), nie jest to dar (choć być może parę cnót: dyspozycyjność, takt, szacunek, ostrożność, umiejętność postępowania z czasowym wymiarem leczenia)... żadna z tych rzeczy – i zarazem może trochę choć „nie-całkiem” [*pas-tout*²] [2].

Zdziwiło mnie, że ostatecznie nie znalazłam u Lacana (poza ewentualnym przeoczeniem z mojej strony) wyrażenia „umiejętność postępowania analityka”. Skłaniam się ku myśleniu, że Lacan prawdopodobnie bardzo zważał na to, by nie indukować pewnego zapatrzenia w siebie u tego, kto mógłby rościć sobie prawo do identyfikowania się z jakąś zakładaną umiejętnością postępowania analityka. Nieraz byliśmy świadkami tych karykaturalnych imitacji rzekomego sposobu postępowania Lacana.

Możemy utrzymywać, że umiejętność postępowania analityka, tak jak i symptom, jest właściwa każdemu w sposób jednostkowy, i jest niemożliwa do naśladowania.

Możemy zadać sobie pytanie: czy jest coś z analityka, co „przechodzi” do analizującego się, który staje się analitykiem? Czy „zręczność” [*tour de main*] wiedzy psychoanalityka może znajdować się u źródła niektórych pokrewieństw, niektórych przekazów, niektórych stylów postępowania?

Nie mamy na celu analizowania tych „pokrewieństw” jako wyników „identyfikacji z analitykiem”, ale nie możemy tymczasem pominąć faktu, że może to wchodzić w grę w codzienności analitycznej praktyki, ponieważ każdy analityk nie czeka na moment swojej *passee* lub na koniec swojej analizy aby zacząć praktykować jako analityk.

Narzuca się pytanie: czy istniałby związek pomiędzy umiejętnością postępowania analityka i końcowym symptomem analizującego się, który staje się analitykiem, a także jego własną umiejętnością postępowania jako analityk?

Mówi się o analityku jako o symptomie (Lacan tak mówił): [zatem] jak radzi sobie analityk ze swoim symptomem analityka?

Lacan potwierdza, że jego symptom to jego realne. Realne, które sytuuje on w przedłużeniu freudowskiego realnego. Tam lokują się jego seminaria, zwłaszcza w ostatniej części jego nauczania, aby nam dać uchwycić sposób, w jaki radził sobie z tym realnym, próbując zarysować to przy pomocy tego obrabialnego „postępowania” [*faire*] z węzłami boromejskimi.

Czy nasz symptom jako analityka wpisuje się w przedłużenie symptomu Lacana, który konfrontuje nas z kolei z obowiązkiem umiejętności postępowania z realnym?

Analityczna wiedza – czy to tekstualna czy to referencyjna – jest wiedzą, która kręci się wokół niewiadomego [*insu*], które nigdy nie będzie sięgało wiadomego [*su*]. Kilka cytatów Lacana zachęca nas do ponownego połączenia tych dwóch rodzajów wiedzy w „analitycznej umiejętności postępowania” [3]: „To (po stronie analityka) jest S2, jest coś do wiedzenia – czy to od strony tej wiedzy, którą zdobywa ze słuchania swojego analizującego się, czy też od strony tej wiedzy już nabytej – chodzi o to, co na pewnym poziomie możemy ograniczyć do analitycznej umiejętności postępowania.” I w sposób jeszcze bardziej kategoryczny: jest rzeczą „niezbywalnie wymaganą, aby analityk był przynajmniej dwoma analitykami. Analityk, który ma oddziaływać jest analitykiem, który to oddziaływanie teoretyzuje” [4].

2 Pojęcie nie-całego w psychoanalizie lacanowskiej wywodzi się z opracowania logiki innej, tzw. kobiecej *jouissance*, będącej tym wymiarem doświadczenia, które wymyka się znaczeniu i związanemu z językiem porządkowi fallicznemu; dotyczy również braku w Innym i nieistnienia wiedzy absolutnej.

Nic nie każe nam wprowadzać fałszywej antynomii między wiedzą i umiejętnością postępowania. Więcej zyskamy nakierowując się na niewiadome w jego podwójnym wymiarze wiedzy tekstualnej i referencyjnej: w wymiarze poetyckim i topologicznym [5].

Wszystko opiera się na sposobie postępowania z otchłanią, której nie można zatkać, otchłanią dzielącą teoretyczną wiedzę i wiedzę uaktualnioną w praktyce psychoanalitycznej. Obie te wiedze muszą ostatecznie sobie radzić z wypłatywaniem się z trudu nieredukowalnego realnego.

Tłumaczenie: Sara Rodowicz-Ślusarczyk

Przypisy Rithee Cevasco:

(1) Zobacz na przykład: L. Boubli: *Savoir-faire. La variante dans le dessin italien en XVIème siècle*.

(2) Zobacz tekst Colette Soler wprowadzający te Dni na naszej stronie internetowej [wersja polska: <http://www.fppl.pl/europejskie-dni-szkoly-epfcl-wiedza-psychoanalitka-i-jego-umiejtnosc-postepowania/>].

(3) J. Lacan, Seminarium XVII, *L'envers de la psychanalyse* (1969-70), Paryż, Seuil, 1991, str. 38.

(4) J. Lacan, Seminarium RSI (niewydane) lekcja z 10 grudnia 1974 r.

(5) Myślmy tu książce M. Bousseyroux: *Au risque de la topologie et de la poésie, élargir la psychanalyse*, Erès, Toulouse, 2011.